GAZETA OLSZTYŃSKA

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

Przedpłata:
„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodząca codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt kosztuje kwartalnie 9 mk. miesięcznie 3 mk.; na Pomorze i do Poznańskiego pod opaską 22,50 mk. do b. Kongresówki i Galicji 36,50 mk.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia
przyjmuje się za opłatą 1 marki za miejsce rządka sześćłamowego. Wiersz reklamowy 4,— mk. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Rok XXXV. Olsztyn, na niedzielę 4. grudnia 1921 r. Nr. 281.

Germanizacja przez Kościół

II.

Sam tytuł dobrych katolików nie tylko Polaków ale i Niemców razi. Mówił o tem wczoraj Polak katolik do piszącego niniejsze słowa i to w obecności pewnego Duchownego. Zupełnie słusznie. Germanizacja przez Kościół to coś okropnego. Mówimy jednak w artykule dotychczas o Kościele ewangielickim. Stwierdzonem jest bowiem, że Kościół ewangielicki germanizuje. Dowodem na to są Mazury. Dowodem germanizacji przez Kościół ewangielicki to broszura Superintendenta Hensela »Die evangelischen Masuren«. Dowodem tego jest jasne oświadczenie Superintendenta Hensela w »Königsberger Allg. Ztg.«. Powiedział on wyraźnie, że Kościół ewangielicki germanizuje.

W poprzednim artykule wskazaliśmy na straszne spustoszenia, które germanizacja przez szkołę i Kościół ewangielicki wyrządziła wśród ludu mazurskiego. Niemcy udają się do Mazurów wtedy tylko gdy ich potrzebują, a w broszurach i pismach wyrażają się bardzo ujemnie o ludzie mazurskim. Chwalą jedynie Mazurów za ich lojalność, czyli uległość wobec prądów germanizacyjnych i dziecinną pobożność starych, polskich Mazurów.

Mazur polski ewangielik jest bardzo pobożny. W broszurze Dr. Zwecka czytamy na stronie 203:

Die Liebe zum Gesange bethätigen die Masuren in allen Lebenslagen, bei der Arbeit und in der Feierstunde, bei fröhlichen Gelegenheiten und bei dem ernsten Gottesdienst in der Kirche. „Wie gern unsere Masuren singen,“ sagt Braun, „weiss jeder, der einem polnischen Gottesdienst in Masuren beigewohnt hat. Alle die zahlreichen Melodieen des Gesangbuches sind ihnen bekannt. Und wie kraftig, fröhlich, fest sie singen! Schon eine Stunde vor Beginn des Gottesdienstes stimmen sie ein Lied an — Erhebend und tief ergreifend klingt's, wenn eine grosse polnische Gemeinde ihre Lieblingsmelodieen hören lasst. Dann tönt's wie ein rauschendes Meer durch das Gotteshaus: ‚O Jesusie zbaw mą duszę‘ (O Jesus, rette meine Seele) oder ‚Pola już białe‘ (Das Feld ist weiss, der Ähren Häupter neigen).“ Dabei verändern sie teilweise die Choralmelodieen derartig, dass der Organist Mühe hat, ihnen zu folgen.

Nie pisze Zweck o niemieckich nabożeństwach, nie wymienia Braun pieśni niemieckich, ale pieśni polskie.

Jak olbrzymi wpływ mógłby mieć Kościół ewangielicki na ten lud mazurski, gdyby się nie oddał na usługi germanizacji. Germanizacja popycha ten lud do sekciarstwa, zgermanizowany zaś Mazur nie śpiewa już w Kościele „erhebend und tief ergreifend“, lecz często do Kościoła wcale nie uczęszcza. Unikamy wszelkiej przesady, gdyż słowa nasze potwierdzić mogą wszyscy, którzy stosunki na Mazurach znają. Germanizacja wpływa na lud bardzo ujemnie, szkodzi Kościołowi i oddziałuje na lud pod każdym względem niekorzystnie. Mazurzy są żywym przykładem dla każdego narodu, a dla nas nauką, że bronić się powinniśmy przed germanizacją jak przed złem, bronić się powinniśmy jako katolicy i jako obywatele, gdy rozchodzi się o germanizację nie wolno nam milczeć, lecz krzyczeć powinniśmy w niebogłosy.

Tu u nas, na naszym terenie toczy się cicha a czasami otwarta walka pomiędzy ewangielicyzmem a katolicyzmem. Wierzymy, iż Duchowieństwo nasze ma trudne stanowisko. Ale nie wolno duchowieństwu naszemu iść śladami Kościoła ewangielickiego. Duchowni katolicki nie powinien dawać nawet ani cienia pozoru, że popierają usiłowania rozwydrzonych germanizatorów ludu polskiego.

Błędy księży centrowych Ulitzków i im podobnych germanizatorów na Górnym Śląsku wyrządziły olbrzymie szkody Kościółowi katolickiemu. Błędy duchowieństwa i stronnictwa centrum. Tych błędów powtarzać nie wolno. Katolicy niemieccy powinni tutaj odgraniczyć się nieprzebytym murem od germanizatorów ewangielickich. W katolickim Kościele nietylko że germanizacji popierać nie wolno, ale w tym Kościele nawet lud uczyć należy poszanowania dla języka ojczystego jako do daru Bożego. Synom i córkom nie wolno pogardzać językiem ojców i matek. Czcij ojca twego i matkę twoją — powiada Pan Bóg. Nie czci zaś ojca i matki ten, który językiem ojca i matki pogardza.

Lud polski był, jest i będzie przywiązany do Kościoła. Tak jak Mazurzy polscy ewangieliccy odznaczają się dziecinną wprost pobożnością, tak samo odznacza się tą pobożnością lud polski katolicki. Z językiem zabiera się temu ludowi pobożność ojców, i dla tego nie wolno odbierać języka ludowi ze szkodą i krzywdą dla niego i Kościoła katolickiego.

Prosimy zbić nasze wywody, jeżeli są nielogiczne i niesłuszne. Ale prosimy zważać na przykłady z Mazur i Górnego Śląska. Prosimy także stwierdzić u nas, czy polski nasz lud jest pobożniejszy od Niemców, a potem prosimy zabierać głos w tej nader ważnej sprawie.

Germanizacja Polaków wyrządziła olbrzymie szkody niemczyźnie. Germanizacja to rzecz niemoralna, która nigdy pożytku przynieść nie może. Cesarska polityka germanizacji potępioną została nietylko przez Kościół rzymsko-katolicki, ale także przez stronnictwo centrum. A więc i centrum powinno ostatecznie stanowczo zerwać z systemem germanizacji i wyławiania zwolenników z naszych szeregów.

Zraziły Niemca, człowieka poważnego i nam życzliwego słowa „młodego Warmjaka« na łamach naszej gazety. Wybaczcie nam, ale zrozumcie nasze uczucia. Zrozumcie to, że my modlić się nie umiemy inaczej jak tylko w ojczystym, naszym języku. Nie zniechęcajcie nas do uczęszczania na nabożeństwa, na których nauczyciele z kilkoma dziećmi śpiewają głośno po niemiecku, ażeby nas przegłuszyć i spowodować do śpiewania po niemiecku.

Germanizacja to czynność demoralizująca nasz lud, to eksperyment potępiony przez wszystkich i szkodliwy dla Kościoła katolickiego.

A więc Kościoła do germanizacji stanowczo używać nie wolno.

Obserwator.

Przegląd polityczny.

Polska.

Prezydent minister Ponikowski w Bydgoszczy.

Bydgoszczy. (PAT.) Dzisiaj o godz. 8 rano przybył do Bydgoszczy p. prezydent ministrów Ponikowski w towarzystwie ministra byłej dzielnicy pruskiej dr. Wybickiego, wojewody poznańskiego Celichowskiego, dyrektora departamentu politycznego w prezydjum Rady Ministrów Gielżyńskiego, dyrektora departamentu ministerstwa oświaty Zawadzkiego, wizytatora szkół dr. Więckowskiego, dyrektora departamentu rolnego Ostrowskiego i sekretarza osobistego Potulickiego.

Z dworca udali się goście do miasta, gdzie zwiedzili seminarjum nauczycielskie, szkołę przemysłu artystycznego giemnazjum klasyczne, instytut rolniczy, i szkołę świętojańską. W magistracie przyjął p. prezydent ministrów szereg delegacyj ze świata handlowego i przemysłowego, towarzyst filantropijnych, i t. d. O godz. 12 min. 30 rozpoczęło się uroczyste posiedzenie rady miejskiej, które zagaił prezes rady dr. Biziel, witając, p. prezydenta ministrów, który jako pierwszy przedstawiciel Rządu gości w Bydgoszczy, zaznaczając, że Bydgoszcz mimo szykan pruskich, zachowała swoją polskość. Mówca wyraził nadzieję, że Bydgoszcz cieszyć się będzie obecnie większą opieką Rządu.

Prezydent miasta Łukowski zaznaczył, że Bydgoszcz walczy obecnie z trudnościami finansowemi, tak że pomoc rządowa obecnie winna być w pierwszym rzędzie finansową, celem utworzenia szkoły przemysłowej i pobudowaniu kościołów, których tu brak. P. Łukowski wyraził życzenie, aby województwo przeniesione zostało do Bydgoszczy, jako jedynego miasta, które stało się na pograniczu niemieckim ostoją polskości.

Na przemówienia te odpowiedział p. prezydent ministrów w następujących słowach:

Panie prezydencie! Panie prezesie!

Szanowni Panowie!

Dziękuję za życzliwe powitanie. Przed kilku dniami przybył cały Rząd do Poznania, aby zapoznać się z życzeniami i potrzebami Wielkopolski. Oceniając życie przemysłowe Bydgoszczy przybyliśmy dzisiaj do Was. Te kilka godzin, które tu spędziłem, wywarły na mnie silne wrażenie. Byłem w czterech szkołach, i tu w tem niedawno jeszcze niemieckiem mieści, zobaczyłem prawdziwe polskie szkoły. Szczególnie silne wrażenie wywarło na mnie seminarjum nauczycielskie, gdzie widziałem kilkaset osób, młodzieży polskiej, tych przyszłych krzewicieli polskich. Trudno byłoby mi odpowiedzieć na wszystkie desyderaty przedstawione przez p. prezydenta miasta. Pragnąłbym tylko zapewnić p. prezydenta o jednem. Jeżeli rząd do dziś dnia za mało czynił dla Bydgoszczy, to dzień dzisiejszy jest zapoczątkowaniem czegoś nowego. Pod tym względem przyszłość Bydgoszczy, jest wielka. Żałuję bardzo, ze p. minister przemysłu i handlu musiał wczoraj wyjechać do Warszawy, lecz za kilka dni będzie on tutaj. Postaram się o to. Dziękując Wam jeszcze raz na serdeczne powitanie, zapewniam Was, że wraz z panami pracować będę nad przyszłością Bydgoszczy.

Po zamknięciu posiedzenia udał się p. prezydent ministrów do starostwa, gdzie był podejmowany śniadaniem. Po śniadaniu p. prezydent ministrów udał się w towarzystwie prezesa rady miejskiej, prezydenta miasta i starosty na zwiedzenie miasta i okolicy. O godz. 6 wieczorem odbył się obiad na cześć prezydenta ministrów wydany przez miasto. Wieczorem p. prezydent ministrów był obecny na obchodzie powstania listopadowego w teatrze miejskim, poczem o godz. 11 w nocy wyjechał do Warszawy.

O rybaków pomorskich.

Warszawa. (PAT). Komisja morska wysłuchała sprawozdania delegata Ministerstwa b. dzielnicy pruskiej Borownika o stosunkach rybaków morskich, o konieczności postawienia w Gdyni gmachu morskiego, popierania współdzielni rybackich w duchu kulturalno-oświatowym. W dyskusji omówiono kwestję osad rybackich, powstających przy poparciu Rządu po porozumieniu się Ministerstwem byłej dzielnicy pruskiej i Ministerstwem Skarbu.

Paderwski otrzymał wielki krzyż Legji Honorowej.

Paryż. Rząd francuski nadał Paderewskiemu wielki krzyż francnskiej legji honorowej w uznaniu zasług, położonych przez niego w czasie wojny w Stanach Zjednoczonych. Paderewski bowiem skupił do wspólnego działania wielką rzeszę Polaków mieszkających w Ameryce, przy których pomocy jedynie powstać mogła polska armja we Francji. Odznaczenie to zostało wysłane przez osobnego kurjera do Waszyngtonu, gdzie je wręczy Paderewskiemu marszałek Foch, który jak wiadomo bawi w Waszyngtonie i z któregopobytem w Ameryce oraz wręczenie odznak osobistościom zasłużonym na tamtejszym gruncie w czasie wielkiej wojny postanowił rząd francuski połączyć także wręczenie tego najwyższego odznaczenia Paderewskiemu.

Niemcy.

Narady Rathenaua.

Berlin. (ETE.) Według doniesienia lodyńskiego odbył dr. Rathenau wczoraj dłuższe konferecje z delegatem brytańskim w komisji reparacyjnej Brad Burry z ministrem finansów Aorne oraz z ambasadorem berlińskim lordem Chamberlain. Dzisiaj ma zostać przyjętym także przez Lloyd George'a. Na podstawie propozycji, jakie Rathenau przywiózł do Londynu, odbędzie się dzisiaj wieczorne posiedzenie gabinetu.

Londyńska City oświadczyć miała swą zgodę na moratorjum dla Niemiec. Propozycje Rathenau'a co do moratorjum opierać się mają w szczególności na systemie świadczeń materjalnych dla Anglji lub na rachunek Anglji dla odbudowy w Rosji. Nad propozycjami temi konferowano wczoraj w londońskim urzędzie skarbowym przeszło 3 godziny. W konferencji tej wziął udział kanclerz skarbu, ambasador Abernon i delegat komisji reparacyjnej Brad Burry,

Berlin. Mimo wszelkiego optymizmu, panującego w Berlnie co do rokowań londońskich, który zaznaczył się już dziś na giełdzie berlińskiej, zdają sobie w Berlinie jasną sprawę z tego, że sprawa moratorjum nietylko w Londynie może być załatwioną. Nie oddają się tym złudzeniom co do tego, że postawa Francji tymczasowo jest zupełnie opozycyjną, żywią jednak nadzieje, że Anglja zdoła pozyskać także głos Francji w komisji reparacyjnej za moratorjum. Spodziewają się także pewnego rezultatu po bezpośrednich rokowaniach finansistów niemieckich w Paryżu. Liczą tu na odpowiednią konferencję angielsko-francuską. Lloyd George ma, o ile w dniu 3 grudnia uda się do Waszyngtonu, cały plan porozumienia zabrać z sobą, ażeby go przedłożyć w danym razie także rządowi amerykańskiemu do zatwierdzenia. Liczyć się więc należy z tem, że ostateczna decyzja co do długów reparacyjnych Niemiec i specjalnie co do sprawy reparacji, zapadnie w Waszyngtonie.

Schiffer o rokowaniach przedwstępnych.

Berlin. (AUE). Pełnomocnik niemiecki dla niemiecko-polskich rokowań gospodarczych pozasłużbowy minister sprawiedliwości Schiffer oświadczył w rozmowie z przedstawicielem berlińskim szwajcarskiej agencji telegraficznej m. i.: Rokowania genewskie nie doprowadziły jeszcze do rezultatów realnych, lecz tworzyły atmosferę dla rozwiązania istniejących zagadnień bardzo korzystną. Właśnie Szwajcarja jako miejsce rokowań wytworzyła nastrój, który w przebiegu rokowań uwydatnił się wyraźniej. O tyle wydatki połączone z pobytem w Genewie istotnie się opłaciły. Osoba prezydenta Callondera, jego dążenie do najściślejszej bezpartyjności i rzeczowości sprawiły, że uzyskał stanowisko pełne zaufania, co wydaje się tem ważniejszem, że w razie różnicy zdań jemu przysługuje prawo decyzji. Dysharmonję do stosunków tych wprowadziło powołanie Hodaca jako rzeczoznawcy. Schiffer oświadczył, iż wystąpić musi ze swej rezerwy, dając wyraz temu, co sądzi cała niemiecka opinja publiczna, zarzucająca Hodacowi uprzedzenie. Powołanie jego osłabić musi stanowisko Callondera. Co do powołania Hodaca nie zapadła jeszcze ostateczna decyzja, jest w każdym razie koniecznem, ażeby nominację tę cofnięto. Hodać sam winien posiadać tyle taktu, aby nominacji nie przyjąć, tak samo jak to uczynił »Herold«.

Berlin. Zastępca pełnomocnika niemieckiego dla rokowań polsko-niemieckich były sekretarz stanu Lewald udaje się jutro wieczorem na Górny Śląsk celem przygotowania rokowań, mających rozpocząć się w dniu 9 grudnia.

Znaczna zwyżka taryf w Niemczech.

Berlin. (AUE.) W czwartek 1. grudnia wchodzi w życie w wszystkich predsiębiorstwach komunika cyjnych, tak państwowych, jak i miejskich prywatnych olbrzymie podwyższenie taryf biletowych. Kolej państwowa podwyższa taryfę o 30 %, kolej uliczna o 50 %, kolej nadziemna o około 50 %, a autobusy o 50 %. Taryfa dorożek samochodowych, przed kilku tygodniami znacznie podwyższona, podwyższa się obecnie ponownie o 50 %. Także nakładcy gazet podwyższyli z dniem 1 grudnia obonament o około 50 %.

Strajk wygrany, ale niema pieniędzy.

Berlin. (AUE.) Strajk personelu zakładów miejskich, który trwał tylko 10 godzin, spowodował dla magistratu szkodę około 6 miljonów mk. Wobec tego, że magistrat mimo zajmowanego przed strajkiem stanowiska zupełnie odmownego, następnie wszelkie żądania przyjął, wydatki ponadetatowe na pensje i zarobki wynoszą ogrągło 400 miljonów mk., na które dotąd niema żadnego pokrycia.

W razie bankructwa Niemiec.

Francuska Izba depotowanych obraduje obecnie nad budżetem. Całokształt polityki finansowej państwa przedstawił minister finansów Daumer. W przemówieniu swem zaznaczył on między innemi, że poważną rubryką w dziale dochodów są należności przypadające od Niemiec. Minister ani na chwilę nie wątpi, że należności te będą spłacone. Sprzymierzeni nie dopuściliby — powiada — aby na ich barki spaść miał ciężar, jaki na Niemcy nakłada traktat wersalski. Czy będą mogli zapłacić? Stanowczo: tak, o ile zechcą. Jeżeliby zniżka kursu marki niemieckiej przeszkodzić im miała w uregulowaniu swego długu, to posiadają znaczne sumy po za granicami swego kraju. Wszyscy Niemcy patrjoci powinni zastanowić się nad niebezpieczeństwem, jakiem groziłoby im ogłoszenie bankructwa. Pierwszem jego następstwem byłoby upadek jedności państwa niemieckiego. Przetrwało ono wojnę, ale nie przetrwałoby bankructwa.

Wiadomości kościelne.

Z Poznania

wyjechało sześć sióstr miłosiernych w październiku do Brazylji. Francuski okręt wziął je w Bordeaux na morze atlantyckie i dojechał już do Senegambji, kolonji Francuzów. Tam stanął w Senegalu. Siostra Wincenta (dawniej nauczycielka Natalja B. z Kajn) pisze z tamtąd: Wierzyć mi się nie chce, że na afrykańskiej ziemi się znajduję, ale tak jest — wśród samych murzynów. Jest tu przestanek naszego okrętu — z tąd prosto do Rio de Janeiro, głównego miasta Brazylji. Z nami jedzie także ks. Jan Rzymełka. Z Brazylji długi list napiszę. Dakar, Afrika, Casernes de la Marine. — Dakar jest głównem miastem francuskiej Afryki zachodniej 12000 mieszkańców, stacja parowców z 6 linjami z wygodnym portem założonym 1847 z różnemi szkołami, kierowanemi przez zakonników i zakonnice (od Niep. poczęcia), z kościołem katedralnym i siedzibą Gubernatora i Biskupa apostolskiego wielkiego.

KRONIKA.

Olsztyn, 3 grudnia 1921

Kalendarz na poniedziałek: Judyty, Lucjusza.
Wschód słońca o g. 7,55; zachód o g. 3,46.

— **O numer gwiazdkowy.** Prosimy naszych Czcigodnych Księży, korespondentów i przyjaciół o przysyłanie materjału do dodatku gwiazdkowego. Materjał prosimy przysyłać o ile możność jaknajprędzej. Za prace składamy juz naprzód serdecznie „Bóg zapłać!" — W listach uwagi, rady i wskazówki podyktowane życzliwością dla sprawy redakcja zawsze chętnie przyjmuje.

Z Warmji.

* **Olsztyn.** Dzisiejszy targ był miernie obesłany. Za masło płacono 34 36 marek za funt, za jaja, których było bardzo mało 48 marek za mendel. Za gęsi zabite żądano 13—15 marek za funt. Wołowinę sprzedawano po 8—9 marek za funt, skopowinę po 10 marek za funt, a wieprzowinę po 16—18 marek za funt. Za kapustę płacono 2 marki za funt, za marchew 1 markę.

— W nocy z 28 do 29 listopada skradziono posiedzicielowi Wróblewskiemu w Ząbiach 18 gęsi, a gospodarzowi Zachei 2 centnary przenicy. Wczoraj aresztowano pewnego człowieka który wiózł na wozie zaprzągniętym w jednego konia 12 zabitych gęsi. Furmankę i gęsi obłożono aresztem. 2 gęsi poznał Wróblewski po znakach jako swoje. Gęsi kupił złodziej rzekomo od jakiegoś Kramkowskiego, a furmankę pożyczył od gospodarza Michalczyka z Plusk. Podług u niego znalezionych papierów nazywa się aresztowany Schwikerath i jest rodakiem z Duisburgu w prowincji nadreńskiej. Później wykazało się że papiery są fałszowane. Przed kilku dniami pojawił on się nagle u gospodarza Michalczyka w Pluskach i przedstawił mu się jako jego brat Antoni, który przed 14 latami wyjechał do Westfalji.

* **Brunsberk.** Przed tutejszym sądem łamniczym odpowiadali się przed kilku dniami 22 letni Fritz F. z Królewca i handlarz Max K. z Święteisiekierki. Oskarżeni skradli wspólnie we wrześniu r. b. handlarzowi Lewaldowi z Królewca wóz zaprzęgnięty w jednego konia i posiedzicielowi Weberowi z Ludwigsort konia. Złodzieje nie przyznali się do winy mieli oni rzekomo wszystko »znaleść« na ulicy. Przytem poszło im jak owemu szczęśliwemu w bajce, który znalazł na ulicy podkowę i przy niej zarazem konia. Na wozie znaleźli bowiem jeszcze świnię drogocenną. Sąd skazał K. na rok i 6 miesięcy więzienia, a F. na rok i 2 miesiące więzienia.

Z Mazur.

* **Szczytno** Mamy przed sobą nr. 206 »Ortelsburger Zeitung« i przeglądamy dział ogłoszeniowy. Zmarli Kurt Striewski i Paul Kundziałka (Kądziałka). Wilheim Upadek donosi że mu się urodziła córeczka »Irmgard, Renathe«. Ogłaszają w owym numerze: Niklowitz, Czymek, Sadlowski, Kurnitzki, Pawełczyk, Napierski, Pokrop, Salewski, Kochanski, Kensy itd. Wszystko są nazwiska zgermanizowane po części wprawdzie, ale bezprzecznie polskie. A jednak to „echt" Niemcy... — W tym samym numerze »Ortelsburger Zeitung« znajduje się także duchowa strawa dla tych prawdziwych Niemców z polskimi nazwiska-

Geografja sztumskiego Powiśla

przez Wiarosława.

(Ciąg dalszy.)

II

Dekanat Kiszporski.

1. Parafja Kiszporska liczy około 2100 katolików polskich i niemieckich. Stary kościół (bez murowanego sufitu) poświęcony Trójcy przenajśw; kościół filialny w Baumgarcie wielkiej wsi zupełnie zniemczonej (1696 ha, 191 nk, 789 ew,) pod głównym patronatem św. Jana Chrzciciela, gdzie się co 3 niedzielę odprawia nabożeństwo.

Kiszpork (Christburg) 1092 ha, 101 p, 692 nk, 2111 ew, 22 inn, 77 żydów, (r. 1910) — jedna z najpierwszych osad krzyżackich na nowo zdobytej pruskiej ziemi: nazwa zachodzi już roku 1233 i 37. W r. 1248 powstały pierwsze początki miasta, które r. 1410 zburzone zostało. Jako pierwszego proboszcza akta podają ks. Marcina (1287—98). — Na cmentarzu przechowała się kaplica św. Anny, kiedyś własny kościół, dziś służy za kaplicę pogrzebową. Na wzgórzu szczątki murów dawnej twierdzy. W Kiszporku jest też kościół pofranciszkański wraz z klasztorem, dokąd dziś umieszczono miejską szkołę. Kiedyś był tam szpital dla trędowatych. W roku 1678 niejakiś Ignacy Bąkowski fundował ten klasztor i oddał go OO. Franciszkanom. Ów kościół król pruski 1832 dał zamknąć, ale poźniej go oddał gminie katolickiej, a klasztor zamienił na szkołę dla dzieci katolickich i luterskich. Kościół poświęcony Duchowi św. przedstawia się jeszcze teraz, choć zaniedbany, w swych wzniosłych formach uroczo

Do Parafji Kiszporskiej należą liczne wioski i majątki na zniemczonem pograniczu powiatu sztumskiego i w djasnorze powiatu morąskiego, jak Stary Kiszpork, Prakwice (Proekelwitz) itp. Wsie Miniąta wojewódzkie (Menthen) 423 ha, 42 p, 59 nk, 89 ew, dalej Poliksy 321 ha, 30 p, 51 nk, 73 ew. Ankiemty 206 ha, 21 p, 41 nk, 55 ew. Nowydwór (Neuhof) 213 ha, 24 nk, 40 ew. Morajny 358 ha, 83 p, 91 nk, 28 ew, i majątki: Tyfesy (Tiefensee) 582 ha, 86 p, 2 nk, 85 ew. Szparowo (Sparau) 160 ha, 21 p, 12 nk, 30 ew. Starawieś (Altendorf) 168 ha, 18 nk. Kuksy 218 ha, 24 p, 15 nk, 51 ew. Rychandrysy (Reichandres), Litewki, Stanowo i inne

2. Parafja Starotarska, 2505 dusz, główny patron śś. apostołowie Szymon i Juda, większy odpust Przemienienia pańskiego, dawniej przez całą oktawę; nadto kościół filjalny do Wszystkich Świętych w Nowymtargu i kaplica grobowa w Waplewie, gdzie się przy różnych okazjach odprawia Msza św.

Starytarg (Altmark) nad Bachą, nazywał się początkowo „Aldenmarkt", fundowany 1271—1276; r. 1629 został tu zawarty tymczasowy pokój między Szwedami, Polską i Prusami. R. 1910 podaje statystyka urzędowa dla Staregotargu następny rezultat: 955 ha, 754 p, 148 nk, 104 ew. 14 innego lub niepewnego wyznania. Tropy (Troop), dworzec i poczta, 481 ha, 219 p, 71 nk, 23 ew, Ramuty (Ramten) 452 ha, 208 p, 5 nk, 15 ew, Kontki (folwark) 358 ha, 91 p, 4 nk, 9 ew.

Nowytarg (Neumark) z odnowionym w roku 1906 kościołem krzyżowym i pozostałą starą wieżą, 1099 ha, 530 p, 41 nk, 27 ew. Do parafji starotarskiej należy też Hrabstwo waplewskie czyli Waplewo.

Waplewo (Gross Waplitz) 3040, 1 ha, 700 pol, 66 nk, 14 ew, 3 inn. dworzec. majętność hrabiego Stan. Sierakowskiego, w rodzinie S już od 140 lat, obejmującaobecnie około 12000 mórg, w tem 3000 mórg boru i około 1000 mórg bagien torfowych, przeważnie już wyeksploatowanych i dziś porosłych drzewami leśnemi, z nalotu pochodzących.

1. Nazwy folwarków, należących do Waplewa: Waplewko (Kl. Waplitz), Rychendrysy (Reichandres), Olszak (Ellerbruch), Schönwiese (Szenwyza), Tyllendorf i Ramuty (Ramten).

2. Nazwy czterech borostw, podzielonego na takowe tutejszego rewiru leśnego, są: Borek, Waplewko, Tillendorf i Olszak.

3. Nazwy bagien: w obrębie Borek: Bobrak, bocianiak; w obrębie Waplewko: Krzyżowe-bagno, Spaleniec, Pogorzalec; w obrębie Tillendorf: Żurawiak i leśna łąka Dębniak; w obrębie Olszak: Białe-błoto, Straszne-bagno.

4. Nazwy niektórych części pola: na Waplewskiem polu przy granicy Trop: Portetajki; kąt pola na Tillendorfie pod borem olszackim: Piecki.

5. Nazwy wód: Przy bruku wiodącym z Tillendorfu do Waplewa: 1) zarosły już prawie roślinami wodnemi stawek Karpniak; 2) nieco dalej: Czarnejeziórko (w niem kiedyś moczono lny, od czego woda była koloru czarnego).

6. Wśród łąki na Szenwyzie jest pagórek lekkiej, piaszczystej ziemi, nazywają go ludzie: Babiocha.

7. Od jeziora Balewskiego (Balauer See) przechodzi przez Szenwyzą, Tillendorf itd. ku zamku malborskiemu urządzony jeszcze przez krzyżaków rów młyński. Bacha (Mühlengraben), którego woda jeszcze dziś, a dawniej tem więcej służyła do pędzenia młynów, przy nim urządzonych. Rów ten zwą pospolicie „Bachą"; jest on miejscami, gdzie przechodzi przez zagłębione okolice, tak urządzony, że koryto umieszczone jest na wale ziemnym, kilkanaście metrów wysokim, jak np. między Starym Targiem a Jórkowicami (Georgensdorf); aby zaś woda nie zrobiła przerwy i nie zalała okolicy, dozorowana być masi przez stałych nadzorców.

8. Wśród bagna torfowego „Pogorzelec" wznosi się pagórek 12-morgowy, porosły 20-letnim zagajnikiem sosnowo-świerkowym, który pospolicie nazywają „Kadykową Górką", pewnie dlatego, że dawniej główne jałowce (kadyki) na nim rosły.

(Dokończenie nastąpi.)

mi pod tytułem: »Polnische Anmassungen und polnische Falschheit« ....

Z drugich części Prus Wschodnich.

* **Królewiec.** Prezydent policji zakazał na 3 dni wydawania reakcyjnej i hakatystycznej »Ostpreussische Zeitung«. Zakaz dotyczy artykułu »Fehlende Männer«, w którym ośmiesza się w sposób pogardliwy mężów stojących obecnie u steru rzędu.

* **Kłajpeda.** Rozbójnicy nawiedzili przed kilku dniami pewnego gospodarza w Paulshagen i wymordowawszy całą rodzinę składającą się z 4 osób podpalili wszystkie domostwa i znikli bez śladu. — Samobójstwo usiłował popełnić przed kilku dniami pewien tutejszy technik, rosyjski poddany. Wypił on ćwierć litra esencji kwasowej. Prawdopodobnie nie przepłaci jednak tego życiem. Powodem do rozpaczliwego czynu miały być kiepskie stosunki gospodarcze.

* **Tylża.** Kupiec Eckert stąd chcąc wejść do pociągu upadł i dostał się pod koła tegoż, przyczem został zabity na miejscu.

Z Polski.

* **Grudziądz.** (Straszne morderstwo). W Grudziądzu, przy ulicy Fortecznej 12, mieściła się restauracja małżeństwa Kubiaków, nawiedzana przez szumowiny miejskie. We wtorek nad ranem posterunkowy policjant, przechodzący tamtędy, zaalarmowany został przez jakąś dziewczynę, która zawiadomiła go o zbrodni, spełnionej na Kubiakach. Przybyła natychmiast policja zastała trzy trupy na podłodze; obojga Kubiaków i 22-letniego Kazimierza Liczmerskiego, syna Kubiakowej. Obaj mężczyźni dawali jeszcze słabe znaki życia, mimo ratunku jednak niebawem wyzionęli ducha. Pozostał tylko 6-letni synek Kubiaków, który ukryty w łóżeczku, widział wszystko i w dziecinnej gwarze opowiada krew ścinające szczegóły o »dwóch panach«, którzy »bili tatusia i mamusię w głowę rewolwerem«, że »tatuś się bronił«, a potem »rzucili się na Kazia, bijąc go też po głowie". Wawrzyniec Kubiak, prócz śladów uderzeń tępem narzędziem ma 13 ran kłutych w okolicy serca i 5 ran w rękę. Mordercy dostali się prawdopodobnie przez piwnicę, która miała wejście wprost do mieszkania. Kubiakowa ma rozirzaskaną głowę. Kazimierz Liczmierski kilka ran, zadanych fińskim nożem z zatrzonkiem i również głowę rozirzaskaną. Nieład w szufladach, brak gotówki i odzieży, wskazują na to, że był to mord rabunkowy. Wielka obława policyjna pracuje nad wykryciem sprawców i oczyszczeniem miasta od mętów, nieznanych dotąd w Grudziądzu.

* **Chojnice.** W sobotę, dnia 3 bm. wkroczy uroczyście do miasta naszego kaszubski pułk piechoty nr. 66 w sile dwóch batajonów, technicznego i pierwszego, oraz sztabu pułkowego, aby pozostać na stałe w Chojnicach. Korpus oficerski i podoficerski oraz w większość szeregowców rekrutuje się z synów ziemi kaszubskiej. Procz tych dwóch batalionów przybędzie do Chojnic jeszcze szwadron pomorskiego pułku ułanów nr. 18. Drugi i trzeci bataljon pułku piechoty stoi załoga w Chełmnie.

* **Poznań.** Staraniem wszystkich szkół średnich miasta odbył się onegaj w auli uniwersyteckiej obchód listopadowy. Sala zapełniła się po brzegi młodzież męską i żeńską. Obchód zaszczyciła swą obecnością Rada Ministrów z prezydentem p. Ponikowskim na czele. Słowo wstępne w imieniu młodzieży wygłosił uczeń gimnazjum im. Marcinkowskiego przyrzekając, że młodzież polska winna cześć wielkim ideałom narodowym i w ich myśl działać będzie. Następnie orkiestry złączone wszystkich giwnazyj z chórami wykonały marsz Nowowiejskiego z wielką werwą i zacięciem. Chór gimnazjalny imienia Marji Magdaleny wykonał bardzo sympatycznie Psalm Kochanowskiego do muzyki Troszla, poczem uczennice gimnazjum im. Dąbrówki zadeklamowały bardzo udatnie „Grzmią pod Stoczkiem" i „Kłopot panien z czwartakami". „Noc Belwederską" Or-Ota oddała pięknie i z zapałem jedna z uczennic. „Odę do młodości" Mickiewicza oryginalnie zadeklamował z towarzyszeniem chóru gimnazjalnego z Wildy uczeń Gantkowski.

Bardzo mile odegrała orkiestra gimnazjum Marji Magdaleny uwerturę z »Halki« Moniuszki. Uroczystość zakończyła się wspólnem odśpiewaniem »Boże coś Polskę«,

Uroczystość cała wypadła imponująco i ku ogólnemu zadowoleniu uczestników, zwłaszcza prezydenta Ponikowskiego.

Młodych artystów obdarzono zasłużonemi oklaskami.

* **Działdowo.** Wybory do rady miejskiej z powodu utworzenia kompromisu się nie odbyły. Dzięki porozumieniu się wszystkich stronnictw obywatelstwa polskiego, utworzono tylko jedną polską listę. Przeciwnicy Niemcy, widząc mimo szalonej agitacji, że przegrali, zgodzili się w ostatniej chwili na kompromis za co dano im 6 krzeseł. Do magistratu wtargnął tylko jeden Niemiec. Ospałość w tak ważnej chwili okazała tutejsza Polonja w tem, że nie przeglądała list wyborczech. Duża część, przeważnie tych, którzy się w ostatnim roku dotąd sprowadzili, nie była zapisana. Niech to będzie przestrogą na przyszłość.

Uczmy dzieci nasze czytać, pisać i śpiewać po polsku.



Rozmaitości.

Polowanie na lwa na mont Cenis.

Od kilku tygodni mieszkańcy wiosek, położonych na południowych zboczach góry Cenis, leżącej, jak wiadomo, na pograniczu Włoch i Francji, twierdzili uporczywie, że na zboczach góry zjawił się lew i wyrządza wieśniakom wielkie szkody w stadach owiec, które napada nocami.

Dzienniki francuskie i włoskie podały tę wiadomość z wszelkiemi zastrzeżeniami, tak bowiem wydawała im się rzecz nieprawdopodobną wobec tego, że znikąd nie donoszono o ucieczce lwa z jakiej menażerji lub ogrodu zoologicznego.

A jednak wiadomość okazała się prawdziwą. Najpierw kilku nemrodów, idąc za wskazówkami mieszkańców, znalazło istotnie wyraźne ślady lwa, nie zdołali wszakże upolować bestji, pomimo urządzonej zasadzki. I kilka innych wypraw nie odniosło skutku. Dopiero przed kilku dniami gronu młodych myśliwych powiodło się osaczyć zwierzę i powalić je kilku celnemi strzałami.

Jak się okazało, była to wielka dorosła lwica. Z tryumfem powieziono zdobycz do Turynu i wystawiono tam na Piazza del Castello.

Dotychczas wszakże pozostaje zagadką, skąd ta lwica wzięła się na pograniczu Włoch i Francji.

Nieco o New Yorku.

Miasto New York będąc największem miastem w Ameryce, a prawdopodobnie największym na całym świecie pod względem zaludnienia, wywiera na każdego silne wrażenie. A jeżeli już idzie o przyjmowanie gości i turystów, to pod tym względem New York nie da się porównać z żadem innem miastem. Podejmuje mianowicie trzy razy więcej gości rocznie, aniżeli Paryż. W New Yorku jest przeszło 1500 hotelów. Niedawno temu rachunki wydane za jedzenie w jednym dniu wynosiły 4 000 000 dolarów.

W ostatnim roku New York podejmował 652 przeróżnych zjazdów, w których wzięło udział przeszło milion osób. Każdego dnia zwiedza New York od 250 000 do 300 000 osób. Hotele newiorskie mają najlepsze i najnowsze urządzenia. Jeden z tych hotelów ma 2200 pokojów. Jest to największy hotel na całym świecie. Służba każdego większego hotelu dochodzi blisko do 1500 osób, a pensje, jakie niektórzy pracownicy hotelowi pobierają, dochodzą 50 000 dolarów rocznie. Jeden z hotelów ma 125 kucharzy, a koszta zmiany rożnych nakryć stołowych wynoszą około 100 000 dolarów rocznie.

Dzielna dziewczyna.

W Chciago trzech bandytów usiłowało wciągnąć do samochodu 16-letnią Józefinę Baron, Polkę. Dziewczyna jednak rozpoczęła z drabami tak energiczną walkę, że ci zaniechali swego nikczemnego zamiaru i odjechali z pobitemi oczami i pokrwawionemi nosami. Jeden z bandytów, rzucił na jej głowę paltot. Dziewczyna go rozdarła, a drab dostał pięścią w oko. Na pomoc bandycie przybył drugi drab, lecz dziewczyna kopnęła go nogą tak silnie, iż ten się przewrócił na chodniku. Trzeci nikczemnik przystawił jej do boku rewolwer. Dziewczyna jednak się straciła ducha. Szybkim ruchem ręki wytrąciła bandycie rewolwer i uderzyła pięścią w nos draba. Na pomoc Józefinie przebiegł mężczyzna, lecz draby już mieli porządną nauczkę i szybko zmykali w swym samochodzie. »Nie tak łatwo mnie skraść« — rzekła z uśmiechem Józefina.

Pieszo dookoła świata.

»Narodni Polityka« donosi, że w jej redakcji zjawił się młody mężczyzna z młodą damą, uboje ubrani w strój podróżny, przyczem on miał na piersi szarfę z napisem: »Pieszo dookoła świata«, na rękawie zaś czerwoną opaskę, z białym krzyżem. Byli to małżonkowie Leuret ze Szwacarji, którzy 15 października rozpoczęli z Genewy pieszą podróż do okoła świata, aby w ten sposób zdobyć nagrodę 200 000 szwajcarskich franków, wyznaczoną przez jedno z towarzystw szwajcarskich. Podróżujący małżonkowie prowadzą książkę kontrolną, w której notują zaświadczenie urzędowe po przybyciu do każdego większego miasta.

Z Pragi udają się oni przez Budapeszt i Konstantynopol do Bagdadu, Bombaju, Kalkuty, Hanoni, Hongkongu, San Francisco, Nowego Jorku, Londynu, Paryża i Genewy.

W ten sposób zrobią oni pieszo 60 000 klm. drogi, a spodziewają się, iż ukończą swą podróż w roku 1929. Pan Maks Leuret, który już raz odbył pieszą podróż dookoła świata, jest francuskim Szwajcarem, jego zaś małżonka pochodzi z Jugosławji.

Odkrycie nieznanej części Grenlandji.

W Kopenhadze otrzymano wiadomość od Knuta Rasmundsena znanego podróżnika i badacza, z jego piątej ekspedycji w okolice polarno-północnej Ameryki. List ma datę 23 września, wyprawa dotąd ma bogate plony, między innemi odkryto nieznaną część Grenlandji. Założono w tamtych stronach łoże zimowe dla wyprawy. Obfitość połowu ryb i zwierzyny dała dostateczne potwierdzenie hipotezy o zasiągu pierwotnych siedzib eskimowskich znacznie dalej na północ, niż przypuszczano.

Dlaczego człowiek musi od czasu do czasu mrugać?

Jak wiemy, w powietrzu znajduje się mniejsza lub większa ilość pyłu, którego nie brak nigdzie, nawet na najwyższych wysokościach. Prócz tego otwarte oko szybko obsycha na powierzchni, dlatego to powieka mimo woli, od czasu do czasu musi zsunąć z oka osiadły kurz i zwilżyć go cieczą, zwaną łzą.

Łzy znajdują się i wyrabiają w specjalnych pęcherzykach łzowych, znajdujących się w głębi oczodołów. Łzy w małej ilości bezustannie wychodzą z pęcherzyka i przez specjalny kanał łzowy przechodzą do samej ocznej gałki.

Niektóre zwierzęta nie posiadają powiek, jak np. węże, lecz za to oczy ich są zabezpieczone mocnemi, twardemi łuskami, które je chronią od kurzu i uszkodzenia. To samo można powiedzieć o owadach.

Samobójstwo dzieci w Ameryce.

Nowojorska liga ochrony wskazuje na wzrost samobójstw w pierwszej połowie roku 1921, w porównaniu do tego samego czasu zeszłego roku. W pierwszej połowie roku zeszłego popełniło samobójstwo 2271 osób, podczas gdy w pierwszej połowie bieżącego roku odebrało sobie życia 6 509, z tego 4 527 mężczyzn, 1 982 kobiet i 504 dzieci.

Przemysł i handel w Polsce.

Kursy dewiz w Gdańsku.

Dewizy	1 grudnia (w wolnym obrocie)		30 listopada (urzędowe)	
	płacono	żądano	płacono	żądano
dolary	220,00	—	245,75	246,25
wypł. telegr. na Londyn	—	—	—	—
guldeny holenderskie .	—	—	979,00	981,00
marki polskie	6,50	—	7,09	7,12
wypłata na Warszawę .	—	—	7,06	7,09
wypłata na Poznań . .	—	—	—	—
wypłata na Pomorze . .	—	—	—	—

Tendencja: zniżkowa.

Przejęcie Szkoły Morskiej przez Ministerstwo Handlu i Przemysłu.

Szkoła Morska w Tczewie w najbliższych dniach oficjalnie przejętą zostanie przez M. H. i P. - Oficerowie zajmujący etatowe stanowiska w Szkole zostają conajmniej do 1-go stycznia w służbie czynnej, poczem w okresie jeszcze bliżej nie ustalonym mogą być stabilizowani jako urzędnicy M. H. i P.

Targi poznańskie.

Miejski urząd targów poznańskich prowadzi energiczną działalność, aby targi zapowiedziane na marzec 1922 r. dały jak najpomyślniejszy rezultat. Postanowiono, że ci wystawcy, którzy będą wystawiać eksponaty nie produkowane w Polsce, muszą to wyraźnie zaznaczyć, iż pochodzą one z zagranicy.

Targ marcowy przeznaczony jest specjalnie dla kupców i fabrykantów i nie będzie miał charakteru wystawy. Z tego powodu mniejsze pawilony będą zniesione.

Baczność!

Zebranie plenarne **„Polsko-katolickiego towarzystwa szkolnego na Warmię"** odbędzie się

w środę 14-go grudnia r. b.

o godz. 2-giej po poł.

w Olsztynie „Hotel International", na które się niniejszym szan. członków uprzejmie zaprasza.

Porządek obrad:

1) Wybór Prezesa i jegoż zastępcy, oraz innych członków zarządu według § 9-go ustaw towarzystwa.

Polsko-katolickie towarzystwo szkolne na Warmię.

Zarząd.



Unsere heilige Muttersprache wird in Polen bedroht. Muttersprache, Mutterlaut, wie so wonnesam, so traut. Der Heimatdienst.



— Czytałeś?
— Czytałem.
— No i co powiesz na to?
— Nasze Niemcy powinny ten cetelek każdemu Warmiakowi katolikowi, który należy do „Heimatdienstu" na nos powiesić . . . .

Redaktor: K. Jaroszyk. Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej z Olsztyna.

Wystawa zabawek

Zaleca się już teraz załatwiać zakupy
i zaprasza do kupna

95 Pfennig-Bazar

Magazyn sprzętów domowych i kuchennych, Właśc. Leo Landshut

Rynek 22-23 **Rynek 22-23**



We wtorek wieczorem o godz. 8 i pół zmarł po dłuższej chorobie opatrzony Sakramentami św. członek nasz

śp. Jan Boll

w 28. roku życia.
Zmarły był gorliwym członkiem i dobrym Polakiem.
Cześć Jego pamięci.

Roznowo, 29. XI. 1921.

Zarząd Tow. Ludowego w Roznowie.

Pogrzeb odbył się w sobotę, o godz. 9-tej w Dywitach.

Słupy telegraficzne

lub drzewo nadające się do tego, także drzewo nieścięte, tylko w większych partjach za natychmiastową zapłatę zakupuję.

Pośrednicy otrzymają powizję.

Oferty do eksped. Gazety pod Nr. 475.

Pocztówki

na **BOŻE NARODZENIE i NOWY ROK**

poleca

Księg. Gazety Olsztyńskiej.

Pantofle drewniane

(Kloce) z mocną skórą we wszelkich wielkościach poleca po najtańszych cenach

Hugo Gerigk, Wartembork

dawniej **J. Kunz.**

Baczność!

Kto ma pracę dla wydalonych robotników polskich?

Patronat Związku Robotników

ma pracę:

1. dla chłopaka do koni, 17—20-letniego i dla dziewczyny 19—20-letniej do doju 8 krów
2. dla służącej od 1 października;
3. dla służącej od 1 lub 11 listopada;
4. dla parobczaka 17—20-letniego, od 1 lub 11 listopada;
5. dla chłopaka 18—19-letniego do koni;
6. dla starszego człowieka lub chłopca do paszenia bydła
7. dla 1 robotnika z zaciągiem, od 11 listopada;
8. dla chłopa-dojarza do bydła od zaraz lub później;
9. dla kołodzieja z szarwarkiem od zaraz lub później;
10. dla 1 chłopaka do koni;
11. dla starszego samotnego człowieka do bydła;
12. dla dwuch parobków;
13. dla robotnika żonatego;
14. dla młodego człowieka, obeznanego z sprawami sołectwa (Gutsvorstand), władającego językiem polskim i niemieckim w mowie i w piśmie, ewtl. z jednoroką, w pierwszorzędne miejsce od zaraz;
15. dla chłopaka do koni, 16—20-letniego, od św. Marcina;
16. dla parobka 19—20-letniego do koni. pada;
17. dla stelmacha z szarwarkiem;
18. dla fornala z szarwarkiem;
19. dla murarza podwórznego z szarwarkiem;
20. dla robotnika rolnego z szarwarkiem od zaraz lub później;
21. dla chłopaka 16—20-letniego od zaraz;
22. dla parobka do koni od zaraz;
23. dla służącej do wszelkiej pracy od 1 stycznia 1922 r.;
24. dla chłopaka do koni, 20—25-letniego, od zaraz;
25. dla starszego samotnego pastucha od zaraz;
26. dla młodszego człowieka w wieku 16—18 lat, chcącego się nauczyć rolnictwa.

Patronat Związku Robotników

poszukuje pracy:

1. dla doskonałego urzędnika gospodarczego na mniejszy majątek, pierwszorzędne świadectwa, od zaraz lub później;
2. dla samodzielnego gospodarza w miejsce rządcy wzgl. urzędnika gospodarczego;
3. dla fornala bez zaciągu;
4. dla gospodarza, wieloletniego urzędnika gospodarczego, w miejsce urzędnika lub pisarza;
5. dla kowala z uczniem i 2 zaciężnikami od św. Marcina;
6. dla robotnicy z dwoma chłopcami 14 i 16-letniemi od św. Marcina;
7. dla kowala, obeznanego z wszelkiemi reparacjami i prowadzeniem maszyn rolniczych;
8. dla robotnika rolnego z 2 zaciężnikami od zaraz;
9. dla robotnika rolnego, bez zaciągu, od 11 listopada;
10. dla robotnika rolnego z 2 zaciężnikami, od 11 listopada;
11. dla stangreta od 11 listopada;
12. dla robotnika rolnego z 5 zaciężnikami;
13. dla samodzielnego gospodarza w miejsce urzędnika gospodarczego;
14. dla robotnika rolnego do wszelkiej pracy z zaciągiem;
15. dla urzędnika gospodarczego, któremu pracodawca niemiecki wypowiedział pracę.
16. dla żonatego strzelca-ogrodnika z trzema dorosłemi synami od zaraz lub od nowego roku 1922;
17. dla czeladnika kowalskiego u starego mistrza lub w fabryce;
18. dla słodlarza z szarwarkiem;
19. dla robotnika rolnego od zaraz;
20. dla starszej panny, biegłej w szyciu i w prasowaniu, obeznanej z gospodarstwem domowem, do wyręczenia pani domu;
21. dla pogorzeka z Warmji do koni lub do pracy rolnej;
22. dla rolnika w miejsce urzędnika gospodarczego od zaraz.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie
Marienwerder, Herrenstr. 14. Tel. 382.

Kalendarze

na rok 1922

Pociecha starości	**9.50**
Marjański, wielki	**8.00**
Marjański, mały	**5.00**
Najśw. Rodzina	**5.00**
Powieściowy	**5.00**
Serce Pana Jezusa	**8.00**
Wszechświatowy	**9.50**
Uniwersalny	**25.00**
Skarb Rodziny	**20.00**
Bloczki, duże	**4.00**
Bloczki, małe	**1.75**
Ścianki	od **1.50** do **6.00**

Księg. „Gaz. Olsztyńskiej“.

Wysyłka także pocztą z doliczeniem portorji.

Dziewięć usług

do

Najśw. Serca Jezusowego

przez

Ks. W. Barczewskiego

polecamy po **2.—** mk.
z przesyłką **2.30** „

Ponieważ zapas się kończy prosimy o spieszne zamówienia.

Księg. „Gazety Olsztyńskiej“.